

Śpiewnik z utworami Andrzeja Kołakowskiego
Nie dajmy zginąć Poległym



Toast za Rzeczpospolitą *słowa i muzyka Andrzej Kolakowski*

#3

a E a
Za wiarę i za sławę
C G C
Za honor i za cześć
d E F
Za barwy blade-krwawe
a E a
Za narodową pieśń
a E a
Za ziemię naszych ojców
C G C
I za przydrożny krzyż
d6 E7 F
I za tych co w pamięci
a E7 a
Mogą już tylko żyć

G C
Nie damy pogrześć mowy,
G C
Wiary musimy strzec!
F G F E7 a
Nie może zginąć przecież
a E7a
Niepospolita Rzecz!

Za naszą Świętą Sprawę
Za tych co z naszej krwi
I za tych co do nieba
Z katyńskich dołów szli
Za tych co za drutami
Nadziei snuli nić
Za tych co śmierć wybrali
Nie mogąc godnie żyć

Nie damy pogrześć...

Za tych co w ziemi włoskiej
Do szturmów szli jak lwy
Wznosili miecze w górę
Nie szczędząc szwabskiej krwi
Za tych, których nie zламаł
Odwieczny świata wróg
Za tych, którzy stawali
Kiedy ich wzywał Bóg

Nie damy pogrześć....

Za wszystkich, którym serce
Na Twoje imię drży
Spełniam dziś polski toast
Na chwałę przyszłych dni



Requiem dla poległych

Cyklu utworów Andrzeja Kołakowskiego poświęcony powstaniu styczniowemu i wydarzeń poprzedzających powstanie był inspirowany rysunkami Artura Grottgera, które od dzieciństwa poruszały wyobraźnię autora. Każda z piosenek nawiązuje do konkretnego obrazu, rozwija go w opowieść o wartościach, sensie i konieczności walki o wolność, determinacji w tej walce.



W zaborze rosyjskim, pomimo represji nie ustawała praca podziemna w tajnych związkach. Polacy dawali wyraz przywiązania do polskości i symboli narodowych. Rocznicie ważnych wydarzeń czy pielgrzymka religijna stawały się okazją do pokazania, że „jeszcze Polska nie zginęła”. Szczególnym czasem dla patriotycznych manifestacji była trzydziesta rocznica wybuchu powstania listopadowego. Podczas jednej z demonstracji, 27 lutego 1861 r. na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie wojsko rosyjskie wyjątkowo brutalnie rozganiało manifestantów, a 5 osób zostało zabitych. 2 marca odbył się pogrzeb poległych, których odprowadzał na cmentarz 100 tys. tłum. Pomimo brutalnego rozbijania manifestacji przez wojska carskie, nastroje w Królestwie Polskim, radykalizowały się, a wystąpienia uliczne były coraz częstsze. Demonstracje te, zapoczątkowały ożywienie zaangażowania patriotycznego, które dwa lata później doprowadziło do wybuchu powstania styczniowego.

Krakowskie Przedmieście 1861 *słowa i muzyka Andrzej Kołakowski*

#3

a e a e
a e a
Już pędzą konie po warszawskim bruku
e a
Tłum się zgromadził i o Polsce śpiewa
C G C
Boże coś Polskę przez tak liczne wieki
d H7 E7
Osłoń go dzisiaj tarczą Swej opieki

Powstaje z grobu na Twe władne słowa
Polska, wolności narodów chorąży
Zedrzyj z serc naszych żalobę wiekową
I przed kozacką szarżą pozwól zdążyć

a d E(E7) a
Twoja nas ręka do życia wezwała
d E a
I z Twojej ręki gotowiśmy polec
C G C
Tylko nam pozwól powstać z upodlenia
d H7 E
I z Twoją wolą naszą połącz wolę

Niedawno wolność zabrał polskiej ziemi
Ciężkie musiały być nasze przewiny
Lecz dziś błagamy przywróć ją do chwały
Ten jeden lament ku niebu wnosimy

Rusza z kościoła już procesja czarna
Z pieśnią, jak z bronią ku niebu wzniesioną
Daj nam powstrzymać dzikie hordy cara
Przywróć nam Panie wolność upragnioną

Idą do boju pieśnią uniesieni
Duch Polski staje przeciwko konnicy
Ducha Swojego racz nam zesłać Panie
I ześlij pomoc Najświętszej Dziewicy

Obróć nas w prochy jeśli taka wola
Jedno Twe słowo wskrzesi nas na nowo
Tylko nie pozwól nam w niewoli skonać
Nie pozwól umrzeć z pochyloną głową

a d E(E7) a
Obróć nas w prochy jeśli taka wola
d E a

Jedno Twe słowo wskrzesić przecież może

C G C

Tylko nie pozwól nam w niewoli skończyć

d E a

Tylko od hańby zachowaj nas Boże.



Przedstawiony na obrazie mężczyzna autorstwa Artura Grottgera pt. „Znak” strojem i uzbrojeniem w topór, przypomina średniowiecznego woję, a nie powstańca styczniowego. Być może Artur Grottger chciał podkreślić ponadczasowość walki o wolność i niepodległość oraz międzypokoleniową łączność w duchu takich wartości jak wiara, wolność, męstwo. Lord Byron w utworze „Giaur”, a za nim Adam Mickiewicz napisali: *„Walka o wolność, gdy się raz zaczyna, z ojca krwią spada dziedzictwem na syna”*. Właśnie tą ponadczasowość, przechodzącą z pokolenia na pokolenie, podkreślał Andrzej Kołakowski komentując utwór „Znak”,

Znak słowa i muzyka Andrzej Kolakowski

d Dsus2 d Dsus2 d Dsus2
d Dsus2 d Dsus2 d Dsus2 d Dsus2
W środku nocy z łóżka wstaję, izba we śnie pogrążona
C A7 d

Serce w piersi się szamoce jak zamknięty w klatce ptak
d Dsus2 d Dsus2 d Dsus2 d Dsus2
Cisza głucha za oknami, szal zarzucam na ramiona
C A7 d

Nie wiem tylko czy pobudki nadszedł czas
d Dsus2 d Dsus2 d Dsus2

d Dsus4 d Dsus2 d Dsus4 d Dsus2 d
Noc całunem czarnym cały świat okrywa
C A d

Tylko w izbie jasno jakby w dzień
d Dsus4 d Dsus2 d Dsus4 d Dsus2 d
Jedna mała świeca nocy mrok rozrywa
C A d

Po dniu ciężkiej pracy dobry sen

C F
Czuwał już zbyt długo, nie wiem czy go budzić
g A
Strzelba w kącie stoi, zwietrzała proch
A7 d
Nie wiem czy go świtem nowym warto łudzić
A7 d
Nie wiem czy się godzi budzić go
d Dsus4 d Dsus2 d Dsus4 d Dsus2 d
Nie wiem czy go świtem nowym warto łudzić
C A d
Nie wiem czy się godzi budzić go

Jutro dzień się zacznie, trzeba w to uwierzyć
Trzeba mocną wiarę w sercu mieć
Jutro świt nastanie, świt zbudzi żołnierzy
Jak się wojsko zbudzi, będzie rzeź

A tu tak spokojnie, kto by chciał to zmieniać
Noc nam spokój niesie, burzę niesie dzień
Skoro tak spokojnie, po co iść na wojnę
Po co ze snu spokojnego budzić się
Skoro tak spokojnie, po co iść na wojnę
Po co ze snu spokojnego budzić się

d C C7 F C A d
Za oknami widać znaki, świat się budzi i nas woła
g d A d D7
Dotknij dłonią delikatną uśpionego czoła

g d A d
Dotknij dłonią delikatną uśpionego czoła
C F g A A7 A
Puka w okno biała dłoń, zarzął w stajni kary koń
g d A7 d D7
Wojna tuż za progiem, pora ruszać w drogę
g d A A7 d
Wojna tuż za progiem, pora ruszać w drogę.



I Rzeczypospolita, która w końcu XVIII wieku zniknęła z map Europy w wyniku rozbiorów, była państwem dwuczłonowym, składającym się z Litwy i Korony. Od Unii Lubelskiej podpisanej w 1569 r. Królestwo Polskie i Wielkie Księstwo Litewskie, tworzyły Rzeczypospolitą Obojga Narodów, a na przestrzeni wieków więzy między Polakami i Litwinami tak się zacieśniły, że w istocie było to jedno państwo i jeden naród. Na tarczy herbowej Rzeczypospolitej Obojga Narodów widniał polski Orzeł i litewska Pogoń, co podkreślało równość obu członów państwa i obu narodów. W czasie zaborów powstania narodowe obejmowały zarówno Litwę jak i Koronę.

Bój słowa i muzyka *Andrzej Kołakowski*

G D e
Przyłożony do pnia topór jak do gardła brzytwa

 H7 e
Poszły wici po zaściankach, będzie wielka bitwa

G D e
Jeden w rękę szable chwyta, drugi bierze topór

 H7 e
Poszły wici po zaściankach stawić zbrojny opór

e e7 ♯6 e e7 ♯6 e e7 ♯6 e
Wicher powiał wieści rozniósł i dlatego bitwa

 e7 ♯6 e e7 ♯6 e e7 ♯6 e
Gdy Korona w ogniu staje podnosi się Litwa

G D e
Kiedy Litwa żarem płonie, ostrogami dzwoni

 H7 e
Orzeł skrzydła rozpościera nad znakiem Pogoni

G D e
Kiedy Litwa żarem płonie, ostrogami dzwoni

 H7 e
Orzeł skrzydła rozpościera nad znakiem Pogoni

Już w ordynku nad Wiliją stają polskie wojska
A na drugim brzegu rzeki zebrał armie Moskal
Pewnie zaraz zagrzmia działa i zabłyszczą szable
Jazda polska i litewska zmiecie plemię diable
Pewnie zaraz zagrzmia działa i zabłyszczą szable
Jazda polska i litewska zmiecie plemię diable

Poszło wojsko kruszyć mury, burzyć kazamaty
Przeszli rzekę szarpią ciało moskiewskiego kata
Śmierć nad nimi się uwija nie marnuje czasu
Musi zdążyć zanim słońce skryje się za lasem
Zanim słońce zajdzie krwawo nad Polską i Litwą
Poświęcimy naszą młodość lub wygramy bitwę

G D a e
A po bitwie wieczność czeka lub rodzinny dom
 H7 e

I pójdziemy bić się znowu gdy uderzy grom.



Zaborcy, w rządzeniu ziemiami polskimi kierowali się rzymską zasadą „dziel i rządź”. Szczególnie w czasie powstań nastawiali wrogo chłopów przeciwko powstańcom i szlachcie, której dwory były zapleczem dla walczących oddziałów. W czasie powstania styczniowego zdarzało się, że chłopci wydawali powstańców w ręce władz carskich, czy jak opisał to Stefan Żeromski w noweli „Rozdziobią nas kruki i wrony” rabowali ich zwłoki. Nie było to jednak powszechne zachowanie, a raczej rzadkie, nie mniej jednak budzące szczególną odrazę. Wielu chłopów wzięło udział w powstaniu, a rząd powstańczy wydał dekret który wszystkim chłopom uprawiającym ziemię na mocy czynszu lub pańszczyzny dawał ją na własność. Andrzej Kołakowski na koncertach podkreślał we wstępie do utworu „Ludzie czy szakale”, że hieny żerujące na Ojczyźnie są w każdych czasach i również dzisiaj takich ludzi nie brakuje.

Ludzie czy szakale *słowa i muzyka Andrzej Kołakowski*

d Dsus4 d
d
Zedrzyj spodnie, zabierz buty, szablę wyrzucić w kąt
d
Bo za spodnie srebrny talar a za szablę sąd
g A A7
Niepotrzebny chłopu kirys, ale złoty ząb
d A7 d Dsus4 d
Trzos jest pusty, baby zrządzą a w chałupach ziąb

A jeżeli się poszczęści to przy pasie trzos
Znajdzie pełny i zupełnie odmieni się los
Im już teraz wszystko jedno, ich już zabrał Bóg
A on koniom owsa kupi i naprawi pług

Idź spokojnie, patrz przed siebie, nie oglądaj się
Nie patrz w oczy bohatera, bo miał serce lwie
W oczach czasem okrucieństwa pozostawił ślad
Wtedy serce ci podpowie, że to przecież brat

Że choć żołnierz z raną w boku leży tu bez sił
Przetrwa w pieśniach i legendach, będzie wiecznie żył
Choć mu Moskal duszę wydarł, przeszedł śmierci próg
Ma podobną w boku ranę, jak w kościele Bóg

g d
Księżyc srebrzył nagie ciała, z których dusze uleciały
A d D7
Armia przeszła, zapomniała, ruscy zebrać ciał nie dali
g d
A wieczorem kruki, wrony rozdrapały świeże rany
A A7 d D7
Rosa hańby nie obmyła, więc odeszli przed świtaniem
g d
A wieczorem kruki, wrony rozdrapały świeże rany
A A7 d Dsus4 d
Rosa hańby nie obmyła, więc odeszli przed świtaniem

d
Pili w szynkach dwa tygodnie, obmywali trąd
d
Po dawnemu baby zrządzą, a w chałupie ziąb
g d
Po dawnemu w tępych gębach wypalone hańby piętno
A d D7
Więc gdy będzie nowa bitwa, jak robactwo się wylęgną
g d
Po dawnemu w tępych gębach wypalone hańby piętno

A A7 d Dsus4 d
Więc gdy będzie nowa bitwa, jak robactwo się zakłębia.



Polskie lasy były na tle innych obszarów Europy wyjątkowym świadkiem i uczestnikiem zmagania o wolność narodu. Były schronieniem dla oddziałów partyzanckich w czasie Konfederacji Barskiej, powstań narodowych w XIX w., Armii Krajowej i Narodowych Sił Zbrojnych w czasie II Wojny Światowej, a także oddziałów Podziemia Niepodległościowego po zakończeniu wojny. Ostatni partyzant z pokolenia „Żołnierzy Wyklętych” poległ w walce z siłami komunistycznymi 21 października 1963 r. Był to sierżant Józef Franczak ps. „Lalek”. On także chronił się przed komunistycznymi siłami terroru w lesie.

Puszcza słowa i muzyka Andrzej Kołakowski

Dsus2

d A7 F g
Stoimy od wieków wśród mchów i grzęzawisk
d A7 Dsus2
Bo do nas należą te ziemie
 A7 F g
Wznosimy do nieba zdrewniałe ramiona
d A7 Dsus2
Otchłani sięgamy korzeniem

F g
Stoimy jak wojsko do boju gotowe
A7
Jak szlachta zebrana na wiec
d A7 F g
Lecz w gardłach zdrewniałych stężały nam słowa
d A7 Dsus2
I nogi zbyt słabe by biec
F g
Lecz w gardłach zdrewniałych stężały nam słowa
d A7 Dsus2
I nogi zbyt słabe by biec

F g
I tylko nam czasem wiatr wieści przyniesie
A7
Że gdzieś się buntują, gdzieś walczą
F g
I tylko się czasem dowiemy przypadkiem,
d A7 Dsus2
Że bębny bojowe znów warczą

Że znowu jak świata dawnego rycerze
Polacy o wolność się biją
Że polscy powstańcy znów przeszli za Niemen
Że krew znów płynęła Wiliją
Że polscy powstańcy znów przeszli za Niemen
Że krew znów płynęła Wiliją

d a7 F g
A ona ukryła swą twarz pod kapturem
d A7 Dsus2
Bez serca, bez ducha, bez krwi
 A7 F g
I dłonią kościstą kierunek wskazuje
d A7 Dsus2
Gdzie wojska powstańcze dziś szły

Gdzie przejdzie tam rosną żołnierskie mogiły
Gdzie spojrzy tam matki zapłaczą
I zniknie jak przyszła gdy skończy się bitwa
Gdy kruki i wrony zakraczą
I zniknie jak przyszła gdy skończy się bitwa
Nim kruki i wrony zakraczą



Powstanie Styczniowe, jak żadne inne wcześniejsze insurekcje, skupiło w szeregach oddziałów partyzanckich, wszystkie grupy społeczne. Szlachta i Mieszczanie w przeważającej części byli świadomi swoich powinności wobec Ojczyzny. Chłopi w większości nie mieli świadomości narodowej, ale przywiązanie do wiary katolickiej, powodowało, że zaborcy traktowani byli przez włościan jako obcy. Pomimo to szacuje się, że około 20 procent uczestników powstania stanowili chłopi. Co więcej, to tylko dzięki wsparciu wsi, insurekcja przetrwała do jesieni 1864 rok.

Szlachta i chłop *słowa i muzyka Andrzej Kołakowski*

C G C /x2
 C G C
 Stańmy razem obok siebie
 F C
 Wszak nas jedna karmi ziemia
 F C
 Wszak jednakośmy Polacy
 G C C7
 Wszak z jednegośmy plemienia
 F C
 Wszak jednakośmy Polacy
 G C F C
 Wszak z jednegośmy plemienia

Tyś tę ziemię zrosił potem
Myśmy za nią krew przelali
Tyś ją zasiał i zaożał
Myśmy życie ślubowali

My na wojnach i pochodach
My na sejmach i w senacie
Ty na łąkach i na polach
W leśnych barciach w wiejskiej chacie

E a
Kto urodził się w Sarmacji
E a
Ten nie może żyć pod knutem
F C
Nie okujesz go w kajdany
G C C7
Duszy nie podepczesz butem
F C
Nie okujesz go w kajdany
G C F C
Duszy nie podepczesz butem

Choć jesteśmy podzieleni
Jak dwa brzegi dawnej blizny
Do ostatniej krwi będziemy
Bronić naszej ojcowizny

Kiedy spoczną obok siebie
Kości nasze w ziemi czarnej
Polska z prochów się odrodzi
Rzekniesz: „wszystek nie umarłem”



Dwory i dworki szlacheckie były zapleczem dla Powstańców. Tam gromadzono broń dla walczących oddziałów, organizowano szpitale polowe, kobiety robiły tzw. szarpie czyli bandaże ze płótna, w którym rozluźniano sploty. W dworkach mieściły się punkty kontaktowe i ukrywały się tam osoby poszukiwane przez władze carskie. Słynna była m.in. obrona dworu w Głanowie, gdzie 10 Powstańców przez kilka godzin skutecznie odpierało ataki przeważających sił Wojska Rosyjskiego. Rosjanie po trzech nieudanych szturmach podpalili kryty strzechą dach dworu. Dowodzący obroną Aleksander Krukowiecki, na żądanie poddania się krzyknął w stronę Rosjan: „*Polak umiera, ale nie poddaje się!*”. Co ciekawe w krytycznej sytuacji, gdy Powstańcy nie mając już amunicji, zaczęli się modlić i śpiewać dla siebie samych pogrzebowe pieśni, uratował ich miejscowy chłop. Oszukał Moskali mówiąc, że od lasu idzie cała dywizja powstańczego wojska, wskazując na poruszające się pod lasem postacie. W przestraszu Rosjanie nie zauważyli, że było to stado owiec i uciekli.

Zdobycie dworu *słowa i muzyka Andrzej Kołakowski*

a

a

Płoną zabudowania wiejskie

Fmaj7

Setkami nóg deptany gazon

Dsus2

Pańskie, mieszczańskie i plebejskie

E7

Staje się nowym łupem władzy

Tłoczy się skośnooka ciżba

Pękają drzwi w drewnianym dworze

Hukiem się wypełniła izba

Do broni rzuca się kto może

C G a

Kobiety siadły wokół starca

C G C

Mężczyźni zapierają drzwi

d E7 a Fmaj7

Na kolbach zaciśnięte palce

a E7 a

Na twarzach dzieci rosą łzy

d E7 a Fmaj7

Na kolbach zaciśnięte palce

a E7 a

Na twarzach dzieci rosą łzy

Szturmują drzwi i korytarze

Zapachem krwi oddycha sień

I zadrżał czas od przyszłych zdarzeń

Po ścianie przemknął śmierci cień

Zegar zatrzymał się w pół kroku

Jakby chciał wstrzymać zdarzeń bieg

Zbrodnia i cisza, śmierć i spokój

To jednej rzeczy strony dwie

Na świecie żyć nie można wiecznie

Serce nie może ciągle bić

Lepiej za Polskę dziś umierać

Niż w Prywisińskim Kraju żyć

Lepiej za Polskę dziś umierać

Niż w Prywisińskim Kraju żyć

Czerwoną łuną zaszło słońce

Obrońcy śpią już wiecznym snem

Śnią swój odwieczny sen o Polsce

Na ścianie zastygł śmierci cień
Na ścianie zastygł śmierci cień



Od października 1863 r. na czele powstańczego Rządu Narodowego stał Romuald Traugutt. Dzięki niemu powstanie zwiększyło swój zasięg oraz siły. Choć Polacy zadawali Moskalom dotkliwe straty, ogromna przewaga Rosji i pomoc Prus w tłumieniu insurekcji, znacznie osłabiły powstanie. Jednak najcięższym ciosem było aresztowanie członków Rządu Narodowego z Romualdem Trauguttem na czele, co nastąpiło 10 kwietnia 1864 r. Po czterech miesiącach śledztwa w Cytadeli Warszawskiej, skazano ich na śmierć. Gdy przywódców powstania prowadzono na szubienice, kilkudziesięcioletni tłum warszawiaków zgromadzonych w pobliżu miejsca egzekucji, padł na kolana i zaczął śpiewać „Święty Boże, Święty Mocny...”. Naoczny świadek tak wspominał to wydarzenie:

„Była godzina 10 rano 5 sierpnia 1864, gdy nagle usłyszeliśmy warczenie bębnow, w chwili, gdy od strony bramy cytadeli ukazał się oddział żandarmów z obnażonymi szablami, na wysokich, opasyłach koniskach, a wśród nich korowód pięciu furmańskich, od wywożenia śmieci miejskich, wózków. Siedzieli na nich pochyleni, skazańcy z krucyfikami w rękach, modląc się w skupieniu. Przy każdym czuwał sędziwy kapucyn - spowiednik i odmawiał pacierze. Korowód, poprzedzany przez uderzających w bębny dobozów, podjechał pod rusztowanie i przystanął. Żołnierze ująwszy skazańców pod ramiona, pomogli im zsiść z wózków i ustawili w jednym szeregu przed jakimś oficerem, który rozpoczął czytanie długiego wyroku. Skazańcy stali spokojnie, zamieniali między sobą słowa pożegnania i słowa modlitwy, zwrócone do Tego, w Którego miłosierdzie głęboko wierzyli i Którego woli ulegali. Pod wpływem takich to uczuć, tłumy ludu zalegające rozległy plac traceniał, jakby za danym z góry rozkazem, padły gromadnie na kolana, ze złożonymi do modlitwy rękami. I długo, długo rozmodlone tłumy wpatrywały się w męczenników, co młode swe lata złożyli w ofierze umiłowanej ojczyźnie. Skonali bez żalu i bez skargi na ustach. Niemą ową kontemplację przerwał dopiero dziki krzyk kozactwa, które z nahażkami w rękach rzuciło się na tłumy ludu i wpędziło je w przyległe ulice...” (Aleksander Kraushar).

Epilog słowa i muzyka Andrzej Kolakowski

a a4 a / x4
a a4 a a4 a a4 a G
Kościoły zbezczeszczone, ołtarze krwią splamione
G C
Ofiarę krwawą złożył dzisiaj ruski car
C
W pięciu dębowych trumnach spoczęła Polska dumna
Dsus2 E7
Podniesie ją z popiołów modlitw naszych żar

Gdy się przebudzą serca i zadrży kat morderca
A mroźny wicher nas przestanie gnać na wschód
My w srebrnych skrzydł szumie skończymy śnić o dumie
I z Twego Ducha wstanie nowy polski duch

a E7
Lecz póki co jeszcze nas czeka bój ostatni
a
Lecz póki co czarne kibitki mkną na wschód
a E7
Więc póki co nie odkładajmy naszych szabli
a
Zrzućmy kajdany, które ciążą nam u nóg
C G7
Kajdany dzwonią niczym sygnał do pobudki
E
Jak dzwon na jutrznię zwiastujący nowy dzień
a E7
Noc była długa, a dzień może być zbyt krótki
a
Więc nie pozwólmy by nas wchłonał mrok i cień

a Asus2 a / x4

Na stokach cytadeli budują od niedzieli
Szubienic pięć jak pięć tryumfalnych bram
I przejdą nieugięci, polskiego ludu święci
Tą drogą, którą im wyznaczył Chrystus Pan
Pójdziemy ich śladami, choćby nikt nie szedł z nami
Będziemy bić się gdy na drodze stanie wróg
Gdy nie zabraknie męstwa Bóg ześle nam zwycięstwo
Będziemy znów świętować zmartwychwstania cud



Po Śmierci Romualda Traugutta i jego towarzyszy, powstanie zaczęło upadać, ale najwytrwalsi dowódcy, niewielkich już wówczas oddziałów, walczyli do końca 1864 r. Najdłużej walczył z Moskalami oddział księdza Stanisława Brzóska. Ten dzielny partyzant i dowódca, był w szeregach wojsk powstańczych od pierwszego dnia insurekcji i stoczył wiele bitew z wrogiem. W grudniu 1864 r. rozwiązał swój oddział i z adiutantem Franciszkiem Wilczyńskim chronił się po lasach, ścigany przez Moskali. Otoczony legendą, cieszył się ogromnym szacunkiem i zaufaniem ludności Podlasia, a Rosjanie w raportach do władz zwierzchnich żalili się, że nikt nie chce wydać ks. Brzóska. Niestety 29 kwietnia 1865 r., udało im się w końcu pojmać bohaterskiego kapłana i jego adiutanta. Obaj zostali skazani na śmierć i straceni w publicznej egzekucji 23 maja w Sokołowie Podlaskim. Z wielką żalnością żegnał ich dziesięcioletni tłum okolicznych mieszkańców. Ciała zamordowanych Moskale ukryli. Nigdy nie odnaleziono ich miejsca pochówku.

Ostatni Partyzant słowa i muzyka *Andrzej Kołakowski*

#3

G Cadd9 G /x2
G Cadd9 G

Konia prowadź ostrożnie, strzelaj celnie, kapłanie

D7

Kule częściej niż słowa dziś trafiają do serc

C

G

Niech prowadzi twą partię narodowe powstanie

D

G

Duch przez Polskę wiejący, niech omija cię śmierć

Księżu Duchem natchniony, sercem piszesz kazania

Ewangelie ojczyście składasz Bogu u stóp

I w modlitwie sekretnej błagasz o zmartwychwstanie

Tej co w grobie spoczywa od lat prawie już stu

D7

C

G

Szarpiesz ciało moskiewskie, by obudzić w nim duszę

D7

C

G

I jak zwierzę tropione w gęsty chowasz się las

G

Cadd9

G

Zrywasz błony podłości i modlitwą swą kruszysz

D7 G

Naszą małość, niewiarę, naszą pychę i strach

Zanim w trumnie sosnowej znajdziesz swoje posłanie

Zanim wokół twej szyi gruby skręci się sznur

Westchniesz: sługa Twój ginie za Ojczyznę swą, Panie

I modlitwę błagalną składa u Twoich stóp

C

D7

G

Cadd9 G

Niech ta Polska co z wiary zrodzona

D7

C

G

Cadd9 G

I za wierność wzniesiona na krzyż

C

G

Cadd9 G

Z Twojej woli zostanie wskrzeszona

D7

G

G7

Z głębin grobu uniesie się wzwyż

C7

G

Z Twojej woli zostanie wskrzeszona

D7

C

G

Z głębin grobu podniesie się wzwyż



Zemsta Rosjan za powstanie była straszna. Blisko 1 tys. uczestników insurekcji stracono, a około 38 tys. skazano na zesłanie na Syberię. W tej liczbie 3400 osób, Rosjanie skazali na katorgę – ciężką, niewolniczą pracę w kopalniach. Katorżnicy pracowali i żyli zakuci w kajdany, których nie ściągano im nawet na sen. Do końca wyroku nie wychodzili na powierzchnię i umierali pod ziemią. Dlatego też tylko połowa skazanych po powstaniu na katorgę przeżyła i powróciła do kraju.

Widzenie *słowa i muzyka Andrzej Kołakowski*

 d A7 Dsus2 d
W labiryncie podziemnych tuneli
 A7 Dsus2 d
Drażę w ziemi kolejny korytarz
 F g E7 A7
Ciemność wokół i cisza, a więc myśli swe czytam
 d A7 Dsus2
W głębi myśli jest wolność ukryta
 F g E7 A7
Ciemność wokół i cisza, a więc myśli swe czytam
 d A7 Dsus2 d
W głębi myśli jest wolność ukryta

Myśl jak rzeka podziemna się wije
Nikt nie zdoła powstrzymać jej biegu
Więc z uporem niezmiennym drażę ciszę i ciemność
I do źródła podążam wzdłuż brzegów

Ręce prawie przyrosły do taczki
Obie nogi łańcuchem okute
Wdycham siarki opary, w piekle uczę się wiary
W śmierci – życia, w udręce – ofiary.

Nie poznaliśmy świata innego
trudno światem nazywać podziemie
Lecz pamiętam, że kiedyś ktoś obiecał mi szeptem,
Że ujrzymy światłości płomienie

 C F
Nagle ciemność rozbłysła
 C F
Nagle światłość się stała
 g
Stoi w ogniu Królowa
 A7
Tak ją zapamiętałem
 C F
Trzyma w rękach Dzieciątko
 g A7
Z ręką w górę wzniesioną
 g
Słowo Ciałem się stało
 A7 d
Cicho westchnął i skonał



Od niepodległości do niewoli

11 listopada 1918 r. Polska odzyskała wywalczoną wolność. Jeszcze nie ukształtowały się jej granice, a już z początkiem 1919 r. na odrodzone państwo polskie uderzyła bolszewicka Rosja. Armia Czerwona liczyła około miliona żołnierzy, a wojsko polskie dopiero się formowało. Pomimo to wojna z Bolszewikami toczona w latach 1919-1920 zakończyła się zwycięstwem Polaków i rozgromieniem sił wroga. Decydująca bitwa, po której nastąpił odwrót Armii Czerwonej na wschód, rozegrała się w połowie sierpnia 1920 r. pod Warszawą. 15 sierpnia Polacy przełamali front i ruszyli do kontrofensywy. W październiku armia polska zadała bolszewikom ostateczny cios i zmusiła Rosję do zawieszenia broni. W marcu 1921 r. został podpisany układ pokojowy. Przed Bitwą Warszawską marszałek Józef Piłsudski, biskupi i duchowieństwo zawierzyło Ojczyznę Matce Bożej Jasnogórskiej – Królowej Polski, prosząc o obronę i ratunek.

Rok 1920 słowa i muzyka *Andrzej Kolakowski*

#2

a G C
Jeszcze niedawno cieszyliśmy się zwycięstwem
a G C
Jeszcze niedawno radość zalewała dusze
d G F
I znowu trzeba było się wykazać męstwem
E7
W śmiertelny bój z odwiecznym wrogiem znowu ruszyć

W bój przeciw mocom i zwierzchnościom tego świata
Które jak ćma z mrocznych otchłani się wylęły
Przeciw słabości, która serca nam oplata
I przeciw zdradzie, co wnętrzości nam dosięga

a e a
Na skraju świata znów granice wyznaczamy
a e a
Po jednej stronie życie, a po drugiej śmierć
d a
Po jednej stronie płoną dwory i kościoły
F E7
Po drugiej tylko jasny płomień dusz i serc

Zadrżała ziemia pod końskimi kopytami
Tysiące iskier nad głowami krzeszą szable
Lecą na ziemie łby znaczone pentagramem
Jak śnieg topnieją wokół nas legiony diable

a G C
Królowo Polski, Jasnogórska nasza Pani
a G C
Dziś Twoja armia za zwycięstwo hołd Ci składa
d E7 F
Ojczyźnie wolnej pobłogosław, chroń jej granic
a E a
Strzeż naszych dusz, a jeśli nie to z nami biada
F G C a
Ojczyźnie wolnej pobłogosław, chroń jej granic
E a
Strzeż naszych dusz, a jeśli nie to z nami biada



17 września 1939 r., dwa tygodnie po napaści Niemiec na Polskę, od wschodu uderzyły wojska sowieckiej Rosji. Napaść sowiecka była wypełnieniem układu Ribbentrop - Mołotow, w którym oba państwa zobowiązały się do rozbioru Polski. Wojsko Polskie stawiało opór przeciwko dwóm agresorom i zwycięstwo w takiej sytuacji nie było możliwe. Żołnierze polscy trafiali do niemieckiej i sowieckiej niewoli jako jeńcy wojenni, chronieni prawem międzynarodowym. Niestety los Polaków, którzy zostali wzięci do niewoli przez Rosjan był tragiczny. Część jeńców, głównie oficerów i podoficerów Wojska Polskiego, Policji, Korpusu Ochrony Pogranicza, Straży Granicznej, nauczycieli i księży oraz innych przedstawicieli inteligencji służących w wojsku, umieszczono w obozach w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie. Wiosną 1940 r., na rozkaz Stalina NKWD rozpoczęło mordowanie jeńców z tych obozów. Zabijani byli strzałem w tył głowy z bliskiej odległości w Katyniu, Miednoje i Charkowie. Gdy wywożono ich z obozów do miejsca egzekucji, nie wiedzieli jaki los ich czeka. Od 13 kwietnia do maja wywożono ich partiami z obozów, a władze sowieckie budziły w nich nadzieję na uwolnienie. W sumie Sowieci zamordowali około 22 tys. polskich oficerów i podoficerów.

Katyń 1940 słowa i muzyka Andrzej Kołakowski

badd11a

a

Wstał błądy świt warknęły groźnie samochody

d6

Wszystko gotowe, więc ruszyły eszelony

a

Do ciężarówki wsiadł oficer jeszcze młody

Fmaj7#11

E7

Fmaj7#11 E7

Czerwony otok i niebieskie miał pagony

Ziemia okryta była jeszcze mgieł całunem

Tumanem w niebo wzbily się kropelki rosy

W skórzanej teczce wiozł oficer dekret diabła,

Krwią zapisane nieuchronne ludzkie losy

a

d6

a

Stacja Gniezdowo, jak daleko stąd do Gniezna

d6

a

Nikt nie rozumie po co tylu nas zwieziono

d6

a

Nikt w takim miejscu swego losu nie rozezna

Fmaj7#11

E7

Fmaj7#11 E7

Ale nareszcie znaleźliśmy się za zoną

I nawet siedząc na przyczepach ciężarówek

Nie domyślali się, że w pierwszym samochodzie

Obok kierowcy z błękitnymi wyłogami

Pięcioramienna śmierć czaiła się jak złodziej

a

d

a

E7

Dłonie związane drutem kolczastym,

d

E

a

Worek na głowę, huk i mrok

d

a

Ciemność, a po ciemności światłość

E7

a

W dolinę grobu krok

F

G

C

I nagle wszystko się zrobiło takie jasne

d

E

a

Nad wielkim dołem stanął Chrystus Zmartwychwstały

d

E7

a

W objęcia ich chwytała litościwa Matka

F

E7

Droga krzyżową prowadziła ich do chwały

a

d6

a

I przebrzmiał huk kwietniowy ranek padł bez skargi

F G C

Z dziurawej czaszki wypłynęły ból i gniew

d E7 a

Zapłakał wiatr, ucichło wszystko tylko drzewa

d E7 a d6

Jak włoskie maki będą pić żołnierską krew



W listopadzie 1939 r. w Brześciu nad Bugiem i w Przemyśle spotkali się przedstawiciele sowieckiego NKWD i niemieckiego Gestapo aby wymienić się informacjami na temat metod i sposobów wyniszczenia polskiej inteligencji, walki z polskim ruchem oporu, listami na których znajdowały się nazwiska osób uznanych przez okupantów - ze względu na ich patriotyzm- za niebezpieczne. W oparciu o stworzone listy proskrypcyjne NKWD przygotowało deportację polskiej ludności z terenów okupowanych przez Związek Radziecki. 10 lutego 1940 r. nad ranem do wielu domów załomotali sowieccy żołnierze i funkcjonariusze NKWD, wrywając ze snu zaspane dzieci. Były to w większości rodziny polskich żołnierzy, będących w rosyjskiej niewoli. Całe rodziny pakowano do „bydlęcych” wagonów i w mrozie oraz głodzie wywożono w głąb Związku Radzieckiego. Po wielotygodniowej podróży, docierali do miejsca przeznaczenia, którym dla jednych była północna Syberia przez większą część roku skuta lodem, dla innych stepy Kazachstanu. Skazani na głód, nędzę oraz niewolniczą pracę umierali z wycieńczenia. Masowych deportacji ludności do czerwca 1941 r. (do ataku Niemiec na ZSRR) Sowietci przeprowadzili cztery. W czasie wojny Rząd Polski na Uchodźctwie w oparciu o relacje świadków obliczał, że wywiezionych zostało około półtora miliona Polaków z czego zmarła połowa. Stalin twierdził, że deportowanych zostało około 600 tys. obywateli polskich. Dziś historycy kwestionują te liczby i twierdzą, że ofiarą sowieckich deportacji padło około 400 tyś. Polaków.

Wagony słowa i muzyka Andrzej Kolakowski

#2

a e a e a
Ruszyły wagony, a w górę uniosła się pieśń
C G C G C
Być może to nasza ostatnia modlitwa do Boga
d Dsus2 d Dsus4 Dsus2 d
Nie wiemy, gdzie potwór stalowy zamierza nas wieźć
H7 E
Nie mamy pojęcia jak długa przed nami jest droga

Wciąż pełni nadziei, że jeszcze nie skończył się czas
Wznosimy do niebios modlitwy płomienne, żarliwe
Od żaru tych modlitw niejeden zapłonąłby las
A ściany wagonów, pokryte są wciąż białym szkliwem,

Na ziemi niehumanitarnej nadano dzisiejsze im kształty
Nie człowiek, lecz szatan wagony te dla nas zbudował
W piekielnych czeluściach wykuwał je zbrodnią i gwałtem
We krwi i we łzach, a nie w wodzie ich koła hartował

d
Lecz przecież niedawno na ziemi
C
Bóg wcielił się w małą dziecinę
d E7
I zasiadł dziś między swemi
E7
By jechać w niehumanitarną krainę.

A jeszcze niedawno przy stole
Dzielił się białym chlebem
Dziś w piekła przedsionkach na dole
Dzielimy się Polską i Niebem

Na skraju ciemności będziemy wykuwać swój los
Przetrwamy ten czas, skoro taką Bóg wybrał nam drogę
I tylko błagamy by w sercach wciąż brzmiał Jego głos
By w piekła przedsionku móc wciąż żywić się Jego słowem

Choć szatan na ziemi rozpałił czerwonych gwiazd krąg
W czeluściach kopalni dusimy się w siarki oparach
Choć ogień nie grzeje, a złoto przymarza do rąk
Możemy wciąż żyć, póki żyć będzie w nas ojców wiara

a G C G a
Nie umrze nadzieja, gdy w sercach nam wiara się tli
a G C G a
I dumy nie zetrą nam z czoła wichury i śniegi

C G a e a
Choć wielu nie wróci przetrwają w pamięci, a my
e a G a
Wrócimy do domu by wreszcie odpocząć po biegu
C G a e a
Choć wielu nie wróci przetrwają w pamięci, a my
e a G a
Wrócimy do domu by wreszcie odpocząć po biegu



W czasie II wojny światowej Polacy doświadczyli okrucieństwa nie tylko z rąk Niemców i Rosjan, ale także od ukraińskich sąsiadów. O nienawiści do Polski i Polaków ukraińscy ideolodzy i działacze nacjonalistyczni mówili od początku XX w. formułując swoje koncepcje odnośnie przyszłego państwa ukraińskiego, którego wówczas nie było jeszcze na mapie. Chcieli je zbudować na części historycznych ziem polskich i otwarcie nawoływali do fizycznego zniszczenia Polaków. Wiele zbrodni popełnili Ukraińcy na Polakach w latach 1918-1920, gdy toczyły się walki o granice odradzającego się państwa polskiego, ale ich nasilenie nastąpiło w czasie II wojny światowej. Od września 1939 r. dokonywali mordów na polskich żołnierzach, którzy wpadli w ich ręce i na wybranych rodzinach polskich. Apogeum ukraińskich mordów nastąpiło w 1943 r. na Wołyniu. Od początku 1943 r. rozpoczęły się regularne napady UPA (Ukraińskiej Armii Powstańczej) na polskie wsie i mordowanie ich mieszkańców. Pierwsza zmasowana akcja na wsie polskie odbyła się w Niedzielę Wielkanocną. W wyjątkowo okrutny sposób Ukraińcy wymordowali wówczas mieszkańców wielu polskich wsi. Ofiarą zbrodni padały także bez wyjątków małe dzieci i niemowlęta. Kulminacja zbrodni miała miejsce 11 lipca. Oddziały UPA w środku nocy uderzyły na polskie wsie. Mordy kontynuowane były za dnia, szczególnie wtedy gdy ludność gromadziła się w kościele na niedzielnej Mszy Świętej. Tego dnia zniknęło z powierzchni ziemi 96 wsi. Następnego dnia po tzw. „Krwawej Niedzieli” zaatakowali 50 miejscowości. W sumie w lipcu, Ukraińcy dokonali mordów w 520 miejscowościach. Masowe likwidacje wsi polskich były kontynuowane aż do 1945 r. Szacuje się że z rąk ukraińskich nacjonalistów zginęło od 120 do 200 tys. Polaków.

Apokaliptyczny sen o Wołyniu *słowa i muzyka Andrzej Kołakowski*

Asus2 Dsus2 Asus2
Umarł Bóg ukrzyżowany na stodole
 Dsus2 Asus2
Zmartwychwstanie, lecz dopiero za trzy dni
 Dsus2 a
Szatan ruszył szybkim marszem przez Podole
 G Asus2
Żeby znowu pysk zanurzyć w ludzkiej krwi

 Dsus2 Asus2
Odwrócony został znów porządek świata
 Dsus2 Asus2
Wielki Piątek urządzono nam w niedzielę
 Dsus2 a
I nie było nic świętego tego lata
 Dsus2 Asus2
W miejscu Boga śmierć rozsiadła się w Kościele

Widły znowu stały się symbolem władzy
Biały orzeł bok czerwony miał od krwi
Liczbę bestii wypisaną miał na twarzy
Dawny sąsiad, chłopak z ukraińskiej wsi

Płoną chaty podpalone nienawiścią
Płacz niemowląt umilkł w studni cembrowanej
Oszalała z bólu matka nad kołyską
Wzywa Boga, by zlitował się nad nami

Lecz Bóg leży obok z głową rozrąbaną
O dwa kroki wśród przeciętych piłą ciał
Zmartwychwstanie, lecz dopiero jutro rano
Śmierć pokona i na wieki będzie trwał

Tylko czasem gdy wiatr nocą w okna stuka
I wspomnienia zaczynają duszę rwać
Biciem serca się wypełnia cisza głucha
Myśl jak wichur na Podole musi gnać

Przed oczyma znów zaczyna płonąć ogień
Stają twarze ledwo pamiętanych ludzi
Znowu piekła otwierają się podwoje
Zanim czyjaś ręka ze snu mnie nie zbudzi



A kto chce być wolnym...

27 września 1939 r. wobec zajęcia już niemal całego terytorium Polski przez wojska niemieckie i sowieckie, na dzień przed kapitulacją Warszawy, została utworzona wojskowa organizacja konspiracyjna pod nazwą Służba Zwycięstwu Polski. W grudniu 1939 r. rozkazem Naczelnego Wodza przemianowano ją na Związek Walki Zbrojnej. W lutym 1942 r. w stosunku do ZWZ Naczelny Wódz użył nazwy Armia Krajowa. Żołnierze Polski Podziemnej składali na ręce swojego dowódcy przysięgę:

„W obliczu Boga Wszechmogącego i Najświętszej Maryi Panny, Królowej Korony Polskiej, kładę swe ręce na ten Święty Krzyż, znak Męki i Zbawienia, i przysięgam być wiernym Ojczyźnie mej, Rzeczypospolitej Polskiej, stać nieugięcie na straży Jej honoru i o wyzwolenie Jej z niewoli walczyć ze wszystkich sił – aż do ofiary życia mego. Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej i rozkazom Naczelnego Wodza oraz wyznaczonemu przezeń Dowódcy Armii Krajowej będę bezwzględnie posłuszny, a tajemnicy niezłomnie dochowam, cokolwiek by mnie spotkać miało.”

Po jej złożeniu przyjmujący przysięgę odpowiadał:

„Przyjmuję Cię w szeregi Armii Polskiej, walczącej z wrogiem w konspiracji o wyzwolenie Ojczyzny. Twym obowiązkiem będzie walczyć z bronią w ręku. Zwycięstwo będzie Twoją nagrodą. Zdrada karana jest śmiercią.”

„Przysięga” słowa i muzyka Andrzej Kołakowski

a D
Trudno jest wytrwać, gdy wszystko zdaje się stracone,
a D
Trudno jest marzyć, gdy marzenia Twoje depczą.
C G
Trudno jest stać gdy chcą Cię rzucić na kolana,
E a
Marzyć o słońcu gdy wokoło strugi deszczu.

G a
Lecz przysięgaliśmy na orła i na krzyż,
G a
Na dwa kolory, te najświętsze w Polsce barwy.
C G C
Na czystą biel i na gorącą czerwień krwi,
E a
Na wolność żywych i na wieczną chwałę zmarłych.

Trudno zwyciężać gdy w zwycięstwo Twe nie wierzą,
Trudno jest walczyć, gdy poległo już tak wielu.
Trudno jest ciągle na zamiary siły mierzyć,
Ostatnią kulą jak opłatkiem się podzielić.

Lecz przysięgaliśmy...

Trudno się czasem z Twoją wolą zgodzić Panie,
I stać spokojnie gdy ofiarne płoną stosy.
Ale swój los przyrzekaliśmy rzucić na nie,
By swoje życie jak przeszkodę móc przeskoczyć.

Bo przysięgaliśmy...

I zwyciężymy, gdy zwycięstwo dasz nam Panie,
Przyjmiemy klęskę, jeśli taka Twoja wola.
Tylko daj w godzinie próby nam wytrwanie,
Gdy upadniemy zawsze pozwól powstać z kolan.

Bo przysięgaliśmy...



Po zakończeniu II wojny światowej, Polska nie odzyskała niepodległości. Jej terytorium i władze zostały podporządkowane Związkowi Socjalistycznych Republik Radzieckich. W Polsce rozpoczął się straszny terror, prześladowania, mordowanie patriotów. Żołnierze Armii Krajowej, Narodowych Sił Zbrojnych i innych organizacji niepodległościowych, z czasów wojny wracali do konspiracji i odtwarzali oddziały partyzanckie. Największą organizacją konspiracyjną okresu powojennego było Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość. Bardzo dobrze zorganizowane struktury wojskowe tworzyło także Narodowe Zjednoczenie Wojskowe. W 1945 r. lasy na nowo zapełniły się oddziałami partyzanckimi. Latem 1946 r. liczebność oddziałów niepodległościowego podziemia sięgała kilkunastu tysięcy żołnierzy, a w konspiracji zaprzysiężonych było około 200 tys. osób, wspierających walczące oddziały. Piosenkę „Ballada o II Konspiracji” autor zadedykował mjr. Hieronimowi Dekutowskiemu „Zaporze”, legendarnemu dowódcy ZWZ-AK, a po wojnie oddziałów zrzeszenia Wolność i Niezawisłość na Lubelszczyźnie. W więzieniu przy ul. Rakowieckiej w Warszawie przeszedł okrutne śledztwo, podczas którego był torturowany. W czasie rozprawy sądowej powiedział „nam pozostało albo podziemie, albo więzienie”. Wojskowy Sąd Rejonowy skazał mjr. „Zaporę” na karę śmierci. Wyrok wykonano 7 marca 1949 r. w więzieniu mokotowskim w Warszawie.

Zdradzą Cię Ojczyzno jak dziewczynę,
dzieci Twe utopią w rzekach krwi.
Nie giń Polsko.. ja za Ciebie zginę,
przecież kiedyś musi nadejść świt.
Nie giń Polsko ja za Ciebie zginę,
przecież kiedyś musi nadejść świt.



W okresie powojennym największym zgrupowaniem partyzanckim na Podhalu dowodził mjr Józef Kuraś „Ogień”. Pseudonimu „Ogień” zaczął używać po tym jak Niemcy zamordowali jego żonę, dwuletniego synka i ojca, a ich ciała spalili razem z ich domem. W czasie okupacji niemieckiej dowodził Oddziałem Partyzanckim „Błyskawica”. Po wojnie tej samej nazwy używał w stosunku do zgrupowania partyzanckiego, będącego pod jego komendą, w którego szeregach walczyło od 500 do 700 żołnierzy. Otoczony legendą za życia, był postrachem dla komunistów. Baza OP „Błyskawica” była zlokalizowana w rejonie Turbacza w Gorcach, choć działalność podległych mu oddziałów obejmowała całe Podhale. Mjr Józef Kuraś zginął w wyniku walki z siłami UB i KBW – 21 lutego 1946 r. Ranny w głowę, został schwytany i zawieziony do szpitala w Nowym Targu, gdzie zmarł następnego dnia. Jego ciała, które bezpieka wywiozła do Krakowa nigdy nie odnaleziono.

Epitafium dla mjr. „Ognia” słowa i muzyka Andrzej Kołakowski

D Dsus2 D Dsus2
D Dsus h hadd11
Jeśli umrzeć mam za Ciebie
D Dsus h hadd11
Jeśli sztandar zwinąć mam
G A hadd11
Na każdego przecież przyjdzie kiedyś pora
D Dsus h hadd11
Srebrny orzeł z mojej czapki
D Dsus h hadd11
Na urwisku w sercu Tatr
A7
Znajdzie gniazdo

G A h
Ty mnie ukryj moja ziemio podhalańska
G A h
Górski lesie kołysz mnie do snu
G A h
Tyle razy mnie chroniła ręka Pańska
G A h
Dziś mnie do raportu wezwał Bóg

Wilki mają swoje ścieżki
Podążałem tropem wilczym
Śmierć ścigała mnie po lasach jak pies gończy
Przystanęła na potoku
Krótki błysk nad górskim stokiem
Wola Boża – moja walka dziś się kończy

Ty mnie ukryj...

G A
Polski orzeł srebrnopióry
D G
w nasze dusze wbił pazury
D A Fis h
I legendę partyzancką ponad szczyty wzniósł
G A
Na Podhalu pod Turbaczem
D G
Partyzancka wierzba płacze
D A Fis h hadd11 h
Zgasł już ogień, ale pamięć o nim wciąż się tli.



Piosenka „Rozstrzelana Armia” dedykowana jest 5 Wileńskiej Brygadzie Armii Krajowej, która po zakończeniu II wojny światowej kontynuowała walkę o wolną Polskę. Latem 1944 r., wobec wkroczenia na Wileńszczyznę Armii Czerwonej i podstępnego aresztowania przez Sowietów dowódców Okręgu Wileńskiego AK, a także oficerów i żołnierzy oddziałów partyzanckich, 5 Brygada dowodzona przez mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszko” przeszła na Białostocczyznę i tam toczyła walki z siłami sowieckiego NKWD, Armii Czerwonej oraz formacji wojskowych utworzonych przez władze komunistyczne w Polsce. Wczesną wiosną 1946 r. mjr. „Łupaszko” odtworzył 5 Brygadę na Pomorzu. Jej szwadrony do listopada 1946 r. walczyły z siłami komunistycznego aparatu terroru na terenie Borów Tucholskich, Powiśla i Warmii. Choć ani razu nie udało się grupom operacyjnym MO, UB, KBW i LWP rozbić oddziałów podporządkowanych mjr. „Łupaszce”, to jednak wielu z jego podkomendnych oddało życie za Polskę. W walce zginął jeden z najdzielniejszych żołnierzy 5 Brygady por. Zdzisław Badocha ps. „Żelazny”, poległ również m.in. Tadeusz Urbanowicz „Moskito”, 28 sierpnia w więzieniu w Gdańsku, po bestialskim śledztwie została zamordowana sanitariuszka Danuta Siedzikówna „Inka” oraz dowódca patrolu dywersyjnego Feliks Selmanowicz „Zagończyk”. Kolejne aresztowania nastąpiły już po rozwiązaniu Brygady. Mjr. „Łupaszko” Sam „Łupaszko” został aresztowany w 1948 r. Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie skazał go oraz kilku innych członków odtworzonego na Pomorzu dowództwa Okręgu Wileńskiego AK na karę śmierci. Wyrok wykonano w więzieniu przy ulicy Rakowieckiej 8 lutego 1951 r.

„Rozstrzelana armia” *słowa i muzyka Andrzej Kołakowski*

d C d
Różańce ofiar, mgły nad rojstami,
C d
I tętent kopyt rytm wybija.
C d
To pułki armii rozstrzelanej,
C d
To przeszłość, która nie przemija.

Przez mgły pamięci, życia zamęt
Wędruje szwadron za szwadronem.
Błyszczą honorem klingi szabel,
Stygnie korałem krew na skroniach.

G7
F C
W ubeckich piwnicach przestrzelone czaszki,
A7 d
To śpiący rycerze majora „Łupaszkii”.
F C C7 A7
Wieczna chwała zmarłym, hańba ich mordercom,
d A7 d
Tętno Polski bije w przestrzelonych sercach

W dusznych oparach współczesności
Kręcą się mroczne interesy.
Na euro się przelicza kości
A pamięć leczy się ze stresu.

Nad polskim Wilnem zaszło słońce,
Snuje się wieczór niespokojny,
A Ostrobramska Matka wita
Swe dzieci wracające z wojny.

Od wrót Ostrej Bramy do katowni Gdańska -
Tak się zakończyła przygoda ułańska.
Zagrała pobudka, rzą w przestworzach konie,
Odpoczną żołnierze na niebiańskich błoniach.
Wieczna chwała zmarłym, hańba ich mordercom,
Tętno Polski bije w przestrzelonych sercach.



28 sierpnia 1946 r. w więzieniu w Gdańsku została zamordowana niespełna osiemnastoletnia sanitariuszka 5 Wileńskiej Brygady AK Danuta Siedzikówna „Inka”. Urodziła się na Podlasiu. W leśniczówce Olchówka spędziła dzieciństwo, a w czasie okupacji mieszkała w Narewce. 10 lutego 1940 r. Sowieci aresztowali jej ojca i wywieźli go na Sybir. Po ogłoszeniu amnestii dla Polaków, dotarł do tworzonej przez gen. Władysława Andersa na terenie ZSRR armii polskiej, ale wkrótce zmarł, bo wycieńczony pobytem w sowieckim łagrze nie odzyskał sił i zdrowia. Mamę „Inki”, która była członkiem Armii Krajowej, w 1943 r. aresztowali Niemcy i po okrutnym śledztwie prowadzonym w więzieniu w Białymstoku, zamordowali w nieznanym miejscu. W grudniu 1943 r. Danusia złożyła przysięgę w Armii Krajowej. Została członkiem siatki konspiracyjnej AK kierowanej przez leśniczego Stanisława Wołoncieja „Konusa” z Narewki. W konspiracji ukończyła kurs sanitarny. Po wojnie, w czerwcu 1945 r. dołączyła do 5 Wileńskiej Brygady AK. W jej szeregach pełniła także służbę w 1946 r. na Pomorzu. W połowie lipca wyruszyła go Gdańska m.in. po lekarstwa i środki medyczne. 20 lipca 1946 r. została aresztowana przez Urząd Bezpieczeństwa. Chociaż przeszła ciężkie śledztwo, nikogo nie wydała, nie zdradziła żadnych kontaktów i jak napisała w grypsie do babci „zachowała się jak trzeba”. Wojskowy Sąd Rejonowy skazał „Inkę” na karę śmierci. Wyrok został wykonany.

„Inka” 1946 *słowa i muzyka Andrzej Kolakowski*

a

Jak trudno umierać, gdy naście masz lat

d6 a

Jak trudno zaśpiewać piosenkę

d6 E7 a

Gdy z pąka dopiero rozwijasz się w kwiat

H7 E a

Ze śmiercią wędrując pod rękę

a

Jak trudno umierać, gdy naście masz lat

d6 a

Dopiero się zrywasz do życia

d6 E7 a

A tam za murami zieleni się las

d6 E7 a

A zegar tak szybko odmierza ci czas

H7 E a

I tyle jest chwil do przeżycia

Jak trudno jest żyć, gdy naście masz lat

A w sercu nie goją się blizny

Gdy groby kolegów, poezja i stal

To szance ostatnie ojczyzny

Jak trudno jest żyć gdy naście masz lat

I tyle do życia masz pytań

A ktoś zasiekami podzielił twój świat

I drogi do domu nie widać zza krat

A serce nabrzmiało goryczą

d6 E7 a A7

Ze śmiercią pod rękę ostatni już raz

d a

Przemierzam więzienny korytarz

d6 E7 a

Bądź zdrowa ojczyzno ja muszę już spać

H7 E7 a

By wreszcie się zbudzić do życia



Łukasz Ciepliński ps. „Pług”, zawodowy oficer Wojska Polskiego, odznaczony w 1939 r. na polu walki przez gen Kleberga Orderem Wojennym Virtuti Militari, w czasie okupacji niemieckiej, oficer Armii Krajowej, a po wojnie od września 1946 r. prezes IV Komendy Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość, został zamordowany na podstawie wyroku sądowego w więzieniu mokotowskim w Warszawie 1 marca 1951 r. Pozostawił po sobie niezwykle grypsy, pisane z więzienia do żony i syna Andrzejka. Są one świadectwem głębokiej wiary w Boga, miłości do Ojczyzny i wierności wartościom takim jak wolność, prawda, uczciwość, odpowiedzialność. Pomimo, że w czasie śledztwa był okrutnie torturowany, a na przesłuchania znoszono go w kocu, bo o własnych siłach nie mógł iść, jego grypsy pokazują, że był gotowy do złożenia najwyższej ofiary w imię wartości zakorzenionych w hasle „Bóg, Honor, Ojczyzna”. Grypsy te stały się kanwą utworu Andrzeja Kołakowskiego, poświęconego pamięci pułkownika Łukasza Cieplińskiego.

a e a
 G a
 W skróconej perspektywie ujrzałem całe życie
 C G a
 I stoję między życiem, a strzałem w potylicę
 G a
 W plugawych ustach sędziów już dojrzał wyrok śmierci
 G a
 I drąży dziurę w myślach i ryje dziurę w piersi

 Opłatkiem się dzielicie przy stole w blasku świecy
 My chlebem się dzielimy jak gruda ziemi czarnym
 Wsłuchani w ciemność nocy słyszymy płacz kobiecy
 I w serca zasiewamy nowego życia ziarna

 Tak wielu nas przywieźli, tak mało nas zostało
 Lecz myśli niepokornej nie zdoła nic powstrzymać
 Testament swój spisuję na płótnie poszarzałym
 W ostatnich chwilach piszę ostatni list do syna

 Niech nosi w sobie Polskę, nad wszystko niech ją ceni
 Madonnie z Jasnej Góry niech co dzień hołd oddaje
 Do Krzyża niech przywyknie, my Krzyżem naznaczeni
 Niech co dzień dla Niej ginie i co dzień zmartwychwstaje

 Za Polskę krzyż swój składam w ofierze Chrystusowi
 Pod jego stopy kładę młodzieńcze ideały
 Na Słowo wnet powstaną sny niespełnione z mogił
 I Słowem się wypełnią i będą wiecznie trwałe

 Nie mogłem żyć inaczej i wybrać innej drogi
 Więc śmierci zamiast tobie dziś spojrzeć muszę w oczy
 I będę ginął wolny, choć ginąć mam wpół drogi
 Przez doły bezimienne do Nieba będę kroczył

Nie mogłem żyć inaczej i wybrać innej drogi
Więc śmierci zamiast tobie dziś spojrzeć muszę w oczy
I będę ginął wolny, choć ginąć mam w pół drogi
Przez doły bezimienne do Nieba będę kroczył



Niewolnictwo to jedyny utwór z repertuaru Andrzeja Kołakowskiego, który nie jest jego autorstwa. Napisał go kpt. Zdzisław Broński ps. „Uskok”, niezłomny dowódca oddziałów partyzanckich Armii Krajowej, a po wojnie Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość w Obwodzie Lubartów Okręgu Lublin. W 1947 r. gdy komuniści ogłosili amnestię nie ujawnił się, ale kontynuował walkę, choć w lesie pozostawało już coraz mniej oddziałów partyzanckich, a liczebność członków organizacji podziemnych znacznie zmalała. Tak jak przewidywał, po amnestii i ujawnieniu się bardzo dużej liczby żołnierzy podziemia, nastąpiła kolejna fala aresztowań i okrutnych represji. Kpt. „Uskok” od 1947 r. dowodził wszystkimi oddziałami partyzanckimi WiN w Okręgu Lublin (dowództwo to objął po mjr. Hieronimie Dekutowskim „Zaporze”). 21 maja 1949 r. bunkier w którym mieściła się jego kryjówka, został otoczony przez siły operacyjne komunistycznego aparatu terroru (UB, MO i KBW). Nie chcąc się poddać i dać uwięzić, odbezpieczył granat i odebrał sobie życie.

Niewolnictwo

słowa kpt. Zdzisław Broński ps. „Uskok”, muzyka Andrzej Kołakowski

H7

e H7 e H7
A kto chce być sługą niechaj sobie żyje
G D G D
Niechaj sobie powróż okręci na szyję
e H7 e H7
Niechaj swoją wolę na wieki okiełza
G D H7
Pan jest niedaleko, niech do niego pełza

Niechaj jak pies wierny czołga się bez końca
Za żydowskim biczem, który go potrąca
I najpierw głaskany, a potem wzgardzony
Niechaj bolszewikom wybuja pokłony

A kto chce być wolny i prawa ma serce,
Niech cierpi, niech walczy choćby w poniewierce
Niech czoła nie zniży w podłej służalczości
Niech ducha pokrzepi myślą o przyszłości



Żołnierze Narodowego Zjednoczenia Wojskowego nosili na ramieniu mundurów naszywki z literami ŚWO. Pod tym skrótem kryło się hasło „Śmierć Wrogom Ojczyzny”. NZW powstało jesienią 1945 r. jako kontynuacja Narodowej Organizacji Wojskowej oraz Narodowych Sił zbrojnych i związane było ze środowiskiem ruchu narodowego. Andrzej Kołakowski zapytany kiedyś, czy to jest „po chrześcijańsku” życzyć komuś śmierci odparł : „A co ma być dla wrogów Polski? Czy mamy witać ich chlebem i solą?”.

Śmierć wrogom Ojczyzny *słowa i muzyka Andrzej Kolakowski*

#2

a (Asus2) a Dsus2
Na leśnej polanie, na mundur przyszywam
a D a
Trzy słowa, co brzmią jak testament
a (Asus2) a Dsus2
Czerń z bielą się miesza, jak z nocą poranek
C G C
Jak kości co z ziemią zmieszane
F C
Już nie ma odwrotu Ojczyzna sprzedana
Dsus2 E7 (Eaddb9 E)
Ta rana się już nie zbliźni
F C
Już zbrodnia katyńska pod sukno schowana,
Dsus2 E7 a
a więc Śmierć Wrogom Ojczyzny
Dsus2 E7 a
Śmierć Wrogom Ojczyzny!

Ta walka, co szybko się skończyć nie może
To bój, który trwa już od wieków
To szatan ją z nami prowadzi, nie człowiek
Więc chwili nie wolno nam zwlekać
Wznosimy do Nieba strzeliste modlitwy
Na Ziemi tworzymy sojusze lub schizmy
I rylcem na piersi trzy słowa piszemy
Śmierć Wrogom Ojczyzny
Śmierć Wrogom Ojczyzny

Mijają miesiące, świat patrzy w milczeniu
Na naród, co ciągle powstaje z popiołów
I nowe nam w duszach się rodzą marzenia
I obcy bogowie spadają z cokołów
Znów wolność się rodzi, znów Polska oddycha
Odważą żołnierzy znad Bzury i Wizny
A echo niezmiennie swój refren powtarza:
Śmierć Wrogom Ojczyzny
Śmierć Wrogom Ojczyzny!



W powojennej Polsce, władze komunistyczne mając w swoich rękach pełną kontrolę nad wszystkimi publikacjami i środkami masowego przekazu prowadziły szeroką akcję propagandową, mającą na celu zohydzenie żołnierzy Armii Krajowej, Narodowych Sił Zbrojnych i powojennego Podziemia Niepodległościowego. Nazywano ich „zapłutymi karłami reakcji” lub po prostu „bandytami”, a oddziały partyzanckie „bandami rabunkowymi”. Zdecydowana większość Polaków nie ulegała tej propagandzie. Doskonale zdawali sobie sprawę z tego, że oporem przeciwko komunistycznemu zniewoleniu kierują w ogromnej mierze zawodowi oficerowie przedwojennego Wojska Polskiego, żołnierze którzy bronili Ojczyzny we wrześniu 1939 r., a wielu z nich -tak jak gen. Emil Fieldorf w szeregach Legionów Polskich wywalczyło Polsce wolność po 122 latach zaborów, a potem bronili jej walcząc z bolszewikami w 1920 r.

Walka o wolność wymaga jednak środków materialnych i finansowych. Potrzebowali nie tylko broni i amunicji, ale także pieniędzy, ubrań oraz żywności. Rekwizycji dokonywali przedsiębiorstwach państwowych i u gospodarzy, o których było wiadomo, że aktywnie wspierają komunistów, przyczyniając się w ten sposób do zniewolenia Polski. Za żywność i inne potrzebne do egzystencji środki, które otrzymywali od sprzyjających im ludzi uczeniwie płacili, a nawet wspierali ich finansowo gdy ci byli w trudnej sytuacji. Ważnym elementem walki była likwidacja konfidentów i funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa, którzy wyrządzali innym ogromną krzywdę. Niestety lata komunistycznej propagandy doprowadziły do tego, że dziś zdarzają się jeszcze w Polsce osoby, które pod jej wpływem nazywają żołnierzy walczących o wolność Polski „bandytami”.

Za 30 srebrników *słowa i muzyka Andrzej Kołakowski*

 d A7 d
Jedni będą ich zwać bandytami
g d A7 d
inni będą w nich widzieć rycerzy
 A7 d
Za trzydzieści srebrników sprzedanych
g d A7 d
któż w historię ich dzisiaj uwierzy?

Kto im odda należne honory
kto im pomnik pamięci zbuduje
kto postawi ich dzieciom za wzory
a kto pamięć w gazecie opluje?

Wywlekali ich z celi nad ranem
szarzy ludzie bez nazwisk i twarzy
Wywlekali z nich dusze, odbierali im życie
lecz nie mogli odebrać im marzeń

A marzyli, że kiedyś się stanie
będzie Polska po Lwów i po Wilno
i rzucali swe życie na szaniec
bo do celu tak było im pilno

Zanim okrzyk się spotkał ze strzałem
zanim kula się w piersi zaryła
jak modlitwę ostatnią szeptali
że nie zginie, że będzie wciąż żyła

Zostawili swym wnukom testament
krwią pisany na murze kamiennym
żeby stali, gdy wszyscy upadną
by świecili, gdy stanie się ciemność

Zdrajcy będą ich zwać bandytami
my będziemy w nich widzieć rycerzy
Za trzydzieści srebrników sprzedanych
któż w historię ich dzisiaj uwierzy?



Piosenkę „Żubryd” autor zadedykował mjr. Antoniemu Żubrydowi ps. „Zuch”, dowódcy Samodzielnego Batalionu Operacyjnego NSZ, jednego z największych antykomunistycznych oddziałów partyzanckich walczących na terenie Podkarpacia, głównie w powiatach sanockim, brzozowskim i krośnieńskim. Walczył nie tylko z siłami komunistycznymi, bo bronił także mieszkańców Podkarpacia przed bandami ukraińskimi, dokonującymi mordów na ludności polskiej. Jego oddział liczący od 120 do 150 partyzantów przeprowadził wiele akcji zbrojnych i był bardzo aktywny. Aby schwytąć mjr. „Żubryda” UB aresztowało jego czteroletniego synka, który przez pół roku był przetrzymywany w więzieniu w Rzeszowie. Nie mogąc pokonać Żubryda w otwartej walce, Urząd Bezpieczeństwa ulokował w jego oddziale agenta Jerzego Vaulina, później znanego reżysera, który zyskał zaufanie dowódcy. 24 października 1946 r., podstępnie strzałem w tył głowy zamordował mjr. Antoniego Żubryda oraz jego ciężarną żonę Janinę.

Żubryd słowa i muzyka Andrzej Kolakowski

C F C /x2

C

Gdy się dla was skończy wojna

F C

Kiedy wszyscy złożą broń

G

A do domu wieść nie będą żadne drogi

C

Kiedy zdradzą was najbliżsi

F C

I fałszywie zagra dzwon

G

Na zwycięstwo choć powinien bić na trwogę

F G

Będę ogniem, będę wichrem

C a

Błyskawicą pośród skał

F G

I nie będę służył żadnym obcym bogom

F G

Jak pochodnia wam oświetlę

C a

Do wolności trudny szlak

C G7 C

A jak pożar będę płonął naszym wrogom

Gdy się dla was skończy wojna

Gdy wysoki szary mur

Jak granica znów odzieli was od świata

Gdy wam kłamstwem sypną w oczy

Gdy wolności umrze duch

Kiedy wroga nie odróżnisz już od brata

Orły w górę nas uniosą, miejsce wskażą

Nam wśród skał

Szare wilki nam pokażą swoje drogi

Nasze o wolności

Niech wam niesie górski wiatr

A noc czarna śmierć niech niesie naszym wrogom

Gdy odarte z ducha ciała

Pośród rzędów białych flag

Legną cicho i zapadną w sen zwątpienia

Gdy wam kłamstwem sypną w oczy

Gdy wam serca spęta strach

I podłością już porosną wam sumienia

Jak zaporą się położę
Jak lawina zejść z gór
I rozerwę nocną ciszę hukiem gromu
Ze snu martwe dusze zbudzę
Niewidzialny minę mur
Spojrzę w Niebo, z wichrem wzniosę się do chmur



Komuniści w latach 1944-1956 uwięzili blisko pół miliona polskich patriotów. Śledztwa prowadzone przez UB były tak brutalne, że w wyniku tortur w więzieniach zmarło około 25 tysięcy osób, drugie tyle komuniści wymordowali w czasie obław na oddziały partyzanckie i akcji represyjnych wobec wsi, które im sprzyjały. Komunistyczne sądy wydały ponad 5 tyś., wyroków śmierci na tych, którzy w czasie II Wojny Światowej i po jej zakończeniu walczyli o wolną Polskę. Rtm. Witold Pilecki, który w czasie okupacji zgodził się pójść „na ochotnika” do obozu koncentracyjnego Auschwitz, aby przekazać światu prawdę o zbrodniach niemieckich, po wojnie więziony przez komunistów powiedział podczas jednego z widzeń do żony: „Mnie tutaj wykończyli. Oświęcim to była igraszka...”

Świadectwo *słowa i muzyka Andrzej Kolakowski*

e D
Piekło ma tylko cztery ściany
h e
Drzwi odrapane z jednym okiem
e D
Codziennie widzę twarz szatana
h e
Ustawionego do mnie bokiem
C G
Na bladej twarzy bez wyrazu
D e
Haczykowaty ptasi nos
C G
Jak gdyby wyszedł z ram obrazu
h e
Jakby go namalował Bosch

Wskazuje palcem białą kartę
I wrzeszczy żebym coś podpisał
Gdy nie chcę, wzywa swoje czarty
i świat zaczyna się kołysać
Krwia napęlniają mi się usta
Żrenic nie widać już spod powiek
Nie mogę sam na nogach ustać
Lecz ciągle żyje we mnie człowiek

e
Znów mnie zasypał pytaniami
D
Szwargoce twardo jak sklepikarz
a
Błyska dyskretnie srebrnikami
e
Lub obietnice daje życia
G
Akcent z Nalewek, oczy czarne
D
Duszę spowija fałszu szal
a
Jakbym w świat całkiem inny wkroczył
H7
Jakby malował go Chagall

Nierównym rytmem bije serce
Dusza się ciągle w ciele żarzy
Na niebielonej dawno ścianie
Odbił się zarys mojej twarzy
Oślepiający strumień światła

Napis wyryty końcem łyżki
Na brudnym murze pozostanie
Przegra kto duszę diabłu sprzeda
Zwycięży ten, co się nie złamie
Ci co przede mną tu przybyli
I ci co po mnie tu przybędą
Choćby ich w popiół zamienili
Na wieki staną się legenda

„Thukli we mnie jak w bęben, najczęściej metalowym prętem w pięty. To był straszny ból, myślałem, że zwariuję. Mieli też inną nie mniej ciekawą metodę. Wkładali mi papier pomiędzy palce u nóg i podpalali. Wieszałi też na kiju głowę w dół. W takiej sytuacji łapczywie się oddycha. Więc wlewali mi do nosa wodę z octem. To była straszna męczarnia. Dość szybko po tym wszystkim gardłem, uszami i nosem ciekła mi krew” (Mateusz Wyrwich, *W celi śmierci*, Warszawa 2012, s. 67.)

„Dwóch funkcjonariuszy wwlekło go do celi za nogi. Z ust mocno broczyła mu krew. Całą twarz miał zbaczoną krwią. Również krwią poplamione było jego ubranie. Gdy oglądałem jego ciało do pasa, to widziałem zasiniony prawy bok. Z ucha też sączyła się krew (...) Po kilku godzinach odzyskał przytomność lecz nie mógł mówić, bo miał wybite zęby i opuchniętą twarz (...) Przebywał w mojej celi przez około trzy dni. W tym czasie nie był leczony. Nie mógł nic jeść. Po tych trzech dniach został zabrany na kolejne przesłuchanie (...)”

OKBY/5/S3/94/UB, Główna Komisja Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu IPN
Okręgowa Komisja w Bydgoszczy (...), *op.cit.*, Protokół przesłuchania świadka Mieczysława
Cybulskiego, 28 X 1994, k. 82.



Gen. Leopold Okulicki „Niedźwiadek”, był ostatnim Komendantem Głównym Armii Krajowej. Dowództwo nad ZWZ-AK objął po generale Tadeuszu Komorowskim ps. „Bór”, który po upadku powstania warszawskiego poszedł do niemieckiej niewoli. Gen. „Niedźwiadek” 19 stycznia 1945 r., po zajęciu przeważającej części Polski przez Armię Czerwoną i terroru wobec Polaków, a szczególnie wobec członków podziemia niepodległościowego z czasów niemieckiej okupacji, wydał rozkaz o rozwiązaniu AK. W rozkazie tym zwolnił członków Armii Krajowej z przysięgi, wzywając jednocześnie : *„Dalszą swą pracę i działalność prowadźcie w duchu odzyskania pełnej niepodległości Państwa i ochrony ludności polskiej przed zagładą. Starajcie się być przewodnikami Narodu i realizatorami niepodległego Państwa Polskiego. W tym działaniu każdy z Was musi być dla siebie dowódcą. W przekonaniu, że rozkaz ten spełnicie, że zostaniecie na zawsze wierni tylko Polsce oraz by Wam ułatwić dalszą pracę – z upoważnienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej zwalniam Was z przysięgi i rozwiązuję szeregi AK”*. Rozkaz ten ułatwił tworzenie nowych struktur konspiracyjnych i organizacji wojskowych, które nie byłyby rozpracowane przez sowiecki wywiad. Wiosną gen. Okulicki wraz z piętnastoma innymi przywódcami Polskiego Państwa Podziemnego zgodził się wziąć udział w rozmowach z dowództwem sowieckim, które zapewniało o uczciwych zamiarach i słowem honoru gwarantowało Polakom bezpieczeństwo. Gen. Okulicki był przeciwny pertraktacjom z Rosjanami i przewidywał podstęp, ale na polecenie wicepremiera polskiego rządu na uchodźstwie Stanisława Jankowskiego zgodził się wziąć w nich udział. Niestety 27 i 28 marca, po przybyciu na „dogawory” do Pruszkowa wszyscy zostali aresztowani i przewiezieni do więzienia na Łubiance w Moskwie. W Moskwie też odbył się ich proces sądowy. 21 czerwca zapadł wyrok skazujący gen. Okulickiego na 10 lat więzienia. 24 grudnia 1946 r. gen. Okulicki zmarł w moskiewskim więzieniu. Według oficjalnej wersji przyczyną śmierci był zawał serca, ale wiele wskazuje na to, że został zamordowany na polecenie władz sowieckich. W więzieniach w ZSRR zmarli także inni skazani w „procesie 16 przywódców Polskiego Państwa Podziemnego”- Stanisław Jankowski, Stanisław Jasiukowicz, a Kazimierz Pużak zmarł w więzieniu w Rawiczu w Polsce.

Wigilia na Łubiance *słowa i muzyka Andrzej Kołakowski*

#2

a E a

E a

Chłodna cela Łubianki

E a

Światłem się dzisiaj wypełni

d6 a

Bóg się ma przecież narodzić

E (E7) a

Proroctwa mają się spełnić

W świecie, gdzie życie się toczy

W rytmie piwnicznych wystrzałów

Blask swój nieziemski roztoczy

Słowo co stało się Ciałem

G C

Pokłon mu złożę ojców zwyczajem

G C E7

W miejscu, gdzie niebo nie sięga

E a

Zegnę kolana, pochylę głowę

E7 a

Przed Wszechobecną Potęgą

a d

A na zewnątrz wicher wieje

G C E

Śnieg zasypał ludzkie ślady

a d

Moc ciemności nie truchleje

G C E

Kiedy wreszcie się pojawisz?

Przybądź do nas, bo już pora

Pierwsza gwiazda dawno świeci

Na podwórzu w szarych worach

Układają Twoje dzieci

Reszta czeka wciąż z nadzieją

Że się skończy zawierucha

Czarne chmury się rozwieją

I Bóg wreszcie ich wysłucha

Noc minęła, ranne zorze

Ominęły nocne straże

i przez blindy się wśliznęły

w ciemne korytarze

Na podłodze leżał człowiek
Z przestrzeloną głową
Bóg się rodził, moc truchłała
W ciele było Słowo.
Bóg się rodził, moc truchłała
W ciele było Słowo.



W czasie II wojny światowej Niemcy i Rosjanie zamordowali blisko 3 tys. polskich duchownych katolickich. Byli mordowani w niemieckich obozach koncentracyjnych, w sowieckich łagrach, w Katyniu, Piaśnicy, Lasach Szpęgawskich i innych miejscach zbiorowych egzekucji. Symbolem męczeństwa kapłanów w latach wojny był obóz koncentracyjny Dachau, gdzie Niemcy więzili w nieludzkich warunkach 1773 polskich zakonników, diakonów, księży i biskupów katolickich, z czego męczeńską śmierć poniosło aż 868. Również po wojnie, rządzący Polską komuniści podjęli walkę z kościołem i księżmi, z pośród których wielu było zaangażowanych w działalność patriotyczną. Oblicza się, że w okresie 1944– 1956 przez więzienia i areszty w tzw. Polsce Ludowej przeszło ponad 1000 duchownych diecezjalnych i zakonnych. 3 księży zostało zamordowanych na podstawie wyroku sądowego, 37 księży zamordowano skrytobójczo, 260 zmarło w więzieniach lub zaginęło, 350 zesłano do łagrów. Także w ostatnich latach rządów komunistów w Polsce ofiarą zbrodniczej działalności służb bezpieczeństwa padło czterech kapłanów, zamordowanych skrytobójczo: ks. Jerzy Popiełuszko, bestialsko torturowany przed śmiercią, ks. Sylwester Zych, ks. Stanisław Suchowolec i ks. Stefan Niedzielak.

Wspomnienie współwięźnia Stanisław Rybka o męczeństwie ks. Michała Pilipca, kapelana oddziałów ZAW-AK na Rzeszowszczyźnie, więzionego po wojnie przez komunistów: *„Znęcano się nad nim zajadłe. Nie mógł stać o własnych siłach. Był strasznie zmasakrowany. Sutanna jego była w wielu miejscach popękana. Na ciele miał wiele ran. Z pęknięć skóry na głowie sączyła się krew. Wił się z bólu. Musiał to być ból okropny, skoro ksiądz nie mógł pohamować łkania i jęku. W odgłosach cierpienia księdza nie wyczuwało się skargi, nie było w nich nic z wołania o pomstę do niebios, lecz było w nich coś bliskiego Chrystusowemu posłuszeństwu, modlitewnemu "bądź wola Twoja", była w nich prośba o przebaczenie. Trwało to długo, bardzo długo, gdy po chwili uspokojenia wargi księdza zaczęły wymawiać szeptem słowa modlitwy. Przyłączyliśmy się razem do księdza i razem z nim prosiliśmy Pana Boga o odpuszczenie naszych win, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”*. W nocy z 7 na 8 grudnia 1944 r. ks. Pilipiec został wywieziony lasu pod Rzeszowem i zamordowany.

Kapłanom niezłomnym *słowa i muzyka Andrzej Kolakowski*

Introibo ad altare Dei
Mówił kapłan składając ofiarę
I jak Pasterz za owce
I jak Chrystus za wielu
Składał życie za Prawdę i wiarę

Odmówili mu prawa do życia
Kain znów krew rozlewał niewinną
A on szeptał modlitwę
Chryste, uczyni mnie silnym,
Spraw bym wytrwał, gdy zacznie się bitwa

 Nie jest łatwo zwyciężać miłością
 Uznać kata za swego bliźniego
 Kiedy czujesz chłód lufy na karku
 Przebaczenia upraszać dla niego

 Ojcie oni nie wiedzą co czynią
 Jakże trudno w te słowa uwierzyć
 Gdy przed sobą masz ucznia szatana
 Musiś z własną słabością się zmierzyć

Podzielili los ojców i braci
Stając przeciw zwierzchnościom szatańskim
Nawet w piekle na ziemi
Szli po drodze nadziei
Wierni Słowu szli po ścieżkach Pańskich

Już złożona Najświętsza ofiara
Krwawy został przyjęty już chrzest
Dachau, Auschwitz, Piaśnica,
Mokotowska piwnica
Ite Missa est



W archiwum Instytutu Pamięci Narodowej zachowało się wiele listów pisanych przez dzieci do prezydenta komunistycznej Polski Bolesława Bieruta z prośbą o ułaskawienie i wypuszczenie z więzienia ich rodziców. Bierut był nieczuły na te prośby, nawet jeśli w więzieniu przebywało oboje rodziców. Wiele takich dzieci Andrzej Kołakowski poznał osobiście. Jedna z dorosłych już pań powiedziała mu, że gdy jej tata oraz wujkowie byli w więzieniach, a ona miała dziewięć lat, miejscowy działacz partii komunistycznej szarpiąc ją na ulicy krzyczał, że może z nią zrobić co będzie chciał, bo niema nikogo kto stanąłby w jej obronie.

List do tow. Bieruta *słowa i muzyka Andrzej Kolakowski*

H7
H7
List przepisuję po raz szósty
e
Choć mam dopiero dziewięć lat
D
Tatę zabrali nocą z domu
G
A w czasie wojny zginął brat
a
Podobno możesz wszystko zmienić
e
Jednym podpisem życie dać
C
Więc chociaż późno jest wciąż piszę
e
Wciąż piszę...

e
Gdy zastanawiam się kim jesteś
H7
Różne się w głowie myśli kłębią
G
Może uczyłeś dzieci w szkole
D H7
Mam pisać ładnie i bez błędów
G
Może masz wnuka, bo mam pisać
D
Że chociaż tata jest w więzieniu
H7
Wciąż słucham babci i się uczę,
e
I czekam

G
Czy jesteś ojcem wszystkich dzieci
D
Jak nam mówiła Pani w szkole
H7
Czy też Judaszem i potworem
e
Jak szeptał wczoraj stryj w stodole
G
Przed Jasnogórskim wizerunkiem
D
Modlimy wszyscy się za tatę
H7

Ona jedynym jest ratunkiem
e
I wsparciem

Gdyby tak było, jak chce Pani
Mój tata byłby dzisiaj z nami
Nie potrzebowałbym twej łaski
I nie ocierał babci łez
Nie stałby nam pod domem szpicel
A ja nie błagałbym o życie

Dla Taty

Mamę zabrali wcześniej rano
Zanim się jeszcze zaczął dzień
Poustawiali nas pod ścianą
Przerwali niespokojny sen
Stryj leżał skuty na podłodze
Jak przed miesiącem jego brat
C e
Chciałbym cię zabić, lecz nie mogę
H7 e
Bo mam dopiero dziewięć lat



Polskie kalendarze

W powojennej Polsce, rządzonej przez komunistów co kilka lat wybuchały protesty społeczne. Polacy domagali się wolności i godnego życia. W sklepach brakowało podstawowych towarów zarówno spożywczych jak i przemysłowych, a w mediach można było usłyszeć tylko komunistyczną, zakłamaną propagandę. Protesty te były brutalnie pacyfikowane przez władze. Tak było m. in. w czerwcu 1956 r. i w grudniu 1970 r. W grudniu 1970 r. , na kilkanaście dni przed świętami Bożego Narodzenia rząd ogłosił podwyżki cen większości artykułów spożywczych, gdy i tak ludziom żyło się ciężko i z trudem „wiążali koniec z końcem”. Robotnicy największych zakładów na Wybrzeżu, jakimi były stocznie przystąpili do strajków. Gdy 16 oraz 17 grudnia w proteście wyszli na ulicę Gdańska, Gdyni i Szczecina zostali brutalnie spacyfikowani przez oddziały ZOMO i wojska. Padło wielu zabitych oraz rannych (41 zabitych, około tysiąca rannych). Zatrzymano przeszło 3 tysiące osób, z których większość została pobita w trakcie aresztowania.

Ballada grudniowa *słowa i muzyka Andrzej Kołakowski*

#2

a E a
Zewsząd zawiewa mokry śnieg
d E
Partia przesyła nam życzenia
F G C C/E a
Pustego stołu, głodnych świąt
d E
I nie- Bożego Narodzenia

Zbożowa kawa, smalec, chleb
A w radiu wciąż przywódcy partii
Nie samym chlebem żyje człek
Lecz „Słowo Ludu” nie wystarczy

a d
Lecz kiedyś trzeba się obudzić
a d
Żadna noc wiecznie trwać nie może
C Dsus2
Bóg z nas uczynił wolnych ludzi
H7 E7
Więc pewnie w walce nas wspomóż
C G
Odbija się od murów domów
C G
Żądanie chleba i godności
d a
Lawą wlewamy się w ulice,
H7 E7
Może prowadzą do wolności?

Zadrzał od zdrady miejski bruk
Po polsku brzmią komendy kata
Padł pierwszy strzał, padł pierwszy trup
nie pierwsze kłamstwo z ust łajdaka

Grabarz pracował całą noc
W cmentarnych dołach grzebiąc pamięć
A bruk splamiony polską krwią
Przykryła pierwsza śnieżna zamieć

Lecz kiedyś trzeba się obudzić
Żadna noc wiecznie trwać nie może
Bóg z nas uczynił wolnych ludzi
Więc pewnie w walce nas wspomóż
Jeszcze odbija się od murów
Żądanie chleba i godności

I puste stały się ulice,
które prowadzą do wolności

a E a
Zewsząd zawiewa mokry śnieg.



13 grudnia 1981 r. komunistyczne władze na czele z gen. Wojciechem Jaruzelskim wprowadziły stan wojenny. Była to odpowiedź na wywalczone w sierpniu 1980 r. przez strajki robotnicze niewielkie swobody, z których najważniejszą było prawo do zrzeszania się w Niezależnym Samorządnym Związku Zawodowym „Solidarność”. Sytuację tą komuniści z trudem tolerowali przez półtora roku. Przez wiele miesięcy potajemnie przygotowywali się do rozbicia „Solidarności”, dzięki której do opinii publicznej przedostawały się nie w pełni kontrolowane informacje, ludzie odzyskiwali poczucie godności i potrafili wspólnie czyli solidarnie przeciwstawiać się złym dla Polski i społeczeństwa rządóm. W nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. do drzwi mieszkań wielu działaczy NSZZ „Solidarność” załomotali ZOMOW-cy w towarzystwie funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa. Zatrzymane osoby przewożono do obozów internowania, gdzie wielu z nich było przetrzymywanych ponad półtora roku. W sumie internowano około 11 000 działaczy Solidarności i opozycji demokratycznej. Podobna była liczba osób aresztowanych na podstawie Dekretu o stanie wojennym. Wytaczano im procesy sądowe i skazywano na wieloletnie więzienie. W proteście przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego oraz przetrzymywaniu niewinnych ludzi w więzieniach i obozach internowania Polacy wychodzili na ulice. Demonstracje te były brutalnie pacyfikowane przez oddziały ZOMO i kolejne osoby trafiały do więzień, ale opór społeczny trwał nadal.

Ślady słowa i muzyka Andrzej Kołakowski

Na białym śniegu, ślad czerwony
I odcisk wojskowego buta
Ślad gąsienicy, krzyk stłumiony
To wszystko się zdarzyło tutaj

Drzwi wyłamane nocną porą
Szyba pęknięta od wystrzału
Na stole przewrócony wazon
Za oknem wstaje świt pomału

Na białym śniegu ślady opon
Na białych pałkach rdzawe plamy
Na tępych gębach wypalone
Czerwonej gwiazdy mroczne znamię

Znów otworzyły się z łoskotem
Stalowe bramy szarych domów
Znowu na ścianie wyryjemy
Znak zakazany po kryjomu

Znowu kolejki pod bramami
Znów paczki, listy i widzenia
Żony ubrane w czarne suknie
I łzy rozpaczy lub wzruszenia

Znowu modlitwy zaniesiemy
Znowu otworzą się więzienia
I ślad w pamięci zostawimy
Dla następnego pokolenia



Ballada „Polskie kalendarze” jest odpowiedzią na brak rozliczenia komunistów za ich rządy i zbrodnie, co w efekcie doprowadziło do relatywizacji okresu w którym Polska była zniewolona i osób odpowiedzialnych za to zniewolenie oraz prześladowania Polaków. Poeta Marian Hemar w jednym z wierszy napisał „Dla najemnych Judaszów bolszewickiej bestii, nie będzie przebaczenia, nie będzie amnestii”. Niestety rzeczywistość okazała się inna i dziś w Polsce zbrodniarze komunistycznie nie tylko nie zostali rozliczeni i osądzeni, ale ich spadkobiercy mają znaczący wpływ na życie publiczne w naszym kraju. Dla ludzi, którzy tak jak Andrzej Kołakowski poświęcili swoją młodość na walkę o wolną Polskę, jest to szczególnie bolesne.

Polskie kalendarze *słowa i muzyka Andrzej Kolakowski*

a

Grudzień, czerwiec i znów grudzień

a

nowe daty w kalendarzu

d

znowu czołgi na ulicach

E7

Znów sztandary na cmentarzach

a

Znów ulice pełne ludzi

a

Znów się gaz na drogach ściele

d

Kłamstwem karmią nas gazety

E7

Prawda skryła się w kościele

a

Grudzień czerwiec i znów grudzień

d

W kalendarzu nowe daty

E7

Wiosna, niesie nam nadzieje

a

Przecież po niej przyjdzie lato

a

Może znowu jakiś sierpień

d

Do drzwi polskich znów zastuka

E7

Może znów będziemy silni

a

I nie damy się oszukać

Może znowu zbudujemy

Na ulicach barykady

Żeby znów nas nie obudził

Krzyk na schodach świtem bladym

Może minie mroźna zima

Słońce nam oświecili twarze

Nowe daty zaznaczymy

W narodowym kalendarzu

Gdy się będą dławić kłamstwem

Gdy się będą z wrogiem jednać

A na grobach ofiar kwiaty

złożą dzieci dawnych katów

Zachowamy w swej pamięci

Chłopców z „Wujka”, chłopców z „Piasta”
Zastrzelonych na ulicach i
Zasnute dymem miasta

d
Zasnuły kłamstwem się gazety
a
Znowu się fałsz ulicą ściele
E7
W pozółkłych kartach kalendarza
a E7 a
Prawda się skryła jak w kościele.



10 kwietnia 2010 r. prezydent Rzeczypospolitej Polskiej prof. Lech Kaczyński wraz z 95 osobami reprezentującymi różne środowiska patriotyczne, społeczne i polityczne udał się samolotem rządowym do Smoleńska leżącego na terenie Federacji Rosyjskiej, aby w Lesie Katyńskim oddać hołd pomordowanym przez Sowietów w 1940 r. polskim oficerom. Miały się odbyć tam uroczystości w 70 rocznicę Zbrodni Katyńskiej. Niestety nad rosyjskim lotniskiem wojskowym w Smoleńsku samolot uległ katastrofie, której przyczyn do dziś oficjalnie nie ustalono. Najbardziej bolesne było to, co wydarzyło się po katastrofie – bezpodstawne atakowanie i obrażanie prezydenta Lecha Kaczyńskiego oraz pilotów samolotu, upokarzanie i obrażania rodzin domagających się prawdy o tym co wydarzyło się nad lotniskiem w Smoleńsku, kłamstwa w sprawie identyfikacji ciał, bezczeszczenie zwłok, chowanie do trumien i przekazywanie rodzinom niewłaściwych zwłok. W pierwszych dniach po Katastrofie Smoleńskiej i w jej kolejne rocznice na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie gromadziły się niezliczone tłumy Polaków, którzy nie wierzyli w wypadek lotniczy i domagali się prawdy.

Krakowskie Przedmieście 2010 *słowa i muzyka Andrzej Kołakowski*

E a

E a
W powietrzu lepkiem od kłamstwa

G C

Na ziemi grząskiej od krwi

d6 a

Ludzie szukali okruchów Państwa

E7 a

Patrzac na świat przez ły

d6 a

Ludzie szukali okruchów Państwa

E7 a

Patrzac na świat przez ły

W lesie stanęli w milczeniu

Patrzac na drzewa i krzyż

W śmierć zapuszczali swoje korzenie

By dzięki śmierci żyć

Palili ognie pamięci

By pamięć zmarłych czcić

I wrywali odłamki prawdy

Z gęstej smoleńskiej mgły

Ptaki szeptały coś cicho

Drzewom pijanym od krwi

Ziemia chłoneła nowe istnienia

By dzięki śmierci żyć

Nikt tego szeptu nie słyszał

I tak nie zrozumiałby słów

A nad Siewiernym gęstniała cisza

Świat się układał do snu

W powietrzu lepkiem od kłamstwa

Na ziemi grząskiej od krwi

Ciągle szukamy okruchów Państwa

Patrzac na świat przez ły



Dziedzictwo

Stara łacińska maksyma głosiła, że „historia jest nauczycielką życia”. Znajomość historii chroni nas przed powtarzaniem błędów, niedostrzeganiem zagrożeń. Mamy też bagaż doświadczeń i narodowych wartości, które są jak drogowskaz dla przyszłych pokoleń.

Ballada o spóźnionych pociągach *słowa i muzyka Andrzej Kołakowski*

C d
Opóźnienie może zwiększyć się lub zmniejszyć,
G C
A my wciąż nie potrafimy być na czas.
a d
Kiedy obietnice mają się wypełnić
E7 a
Opóźnienie zwiększa się o kilka lat.

A7 d
Nieopodal wszystko toczy się normalnie,
G C
Przewidziano czas na radość i na łzy,
a d
Lecz w zegary wpatrujemy się zachłannie,
E7 a
Oczekując aż się spełnią nasze sny.

Nazbyt wcześnie podnosiliśmy przyłbicę,
Nazbyt późno wznosiliśmy w górę miecz.
Kiedy lufa wspiera się o potylicę
Jest za późno, by przed siebie zacząć biec.

Nie zdążyliśmy się cieszyć zwycięstwami,
Szczęście do nas uśmiechało się obłudnie.
Kiedy wolność dotykała nas palcami,
Polskie sierpień się zmieniały w polskie grudnie.

Przebaczenie wciąż wydaje się przedwczesne
I nie czas, zanim przeproszą nas za krew,
Nim zaciągną opuchnięte snem powieki,
Ktoś nam szepnie, że za późno już na gniew.

Że za wcześnie, żeby ze snu się obudzić,
I za późno, żeby się przeszłością dręczyć.
Nie czas teraz, by się nadziejami ludzi
Opóźnienie może zwiększyć się lub zmniejszyć.



Ballad o rzeczach pojedynczych *słowa i muzyka Andrzej Kołakowski*

H7 e
Jeden jest honor jedna Polska
H7 e
I Jeden jest na niebie Bóg
a H7 e
Jedna jest tylko mowa swojska
Fis H7
I tak naprawdę jeden wróg

Jedno jest życia, jedna Prawda
Za którą życie warto dać
Jedna dla zdrajców jest pogarda
Bo jedną cenę zdrada ma

Jedna zrodziła nas Ojczyzna
Swojski nas ukołysał las
Jej tylko miłość mogę wyznać
I życie dać gdy przyjdzie czas

Choć poplątane nasze drogi,
Nie zawsze nam wystarcza siła
Pod nogi nam rzucają kłody
A w oczy sypią kłamstwa pył

Wzorem Żółkiewskich, Chodkiewiczów
Wytrwamy do ostatnich sił
Będziemy modlić się gdy trzeba
Gdy przyjdzie czas będziemy być

Jeden jest honor, jedna Polska
I Jeden jest na niebie Bóg
Jedna jest tylko mowa swojak
I tak na prawdę jeden wróg

Oskarżeni o wierność słowa i muzyka Andrzej Kołakowski

e D G D
Oskarżeni o wierność i cnotę
e H7 e
Wędrujemy przez polską Golgotę
e D G D
I niezłomną żywimy się wiarą
e H7 e
że z krwi naszej odrodzi się naród

e D G D
Los nam drogę wyznaczył – Auschwitz, Charków i Katyń
e H7 e H7
Jakże trudna jest droga do nieba
e D G D
Więc szukamy wciąż śladów naszych ojców i dziadów
e H7 e
żeby znów się zachować jak trzeba
G D G D
I choć ciałem wstrząsają nam dreszcze
e H7 e
duch narodu nie umarł w nas jeszcze

Oskarżeni o wierność i cnotę
Wędrujemy przez polską Golgotę
I niezłomną żywimy się wiarą
że z krwi naszej odrodzi się naród

Tak jak oni nocami wędrujemy lasami
I w tym samym zmierzamy kierunku
I zmagamy modlitwy przed naszymi bitwami
bo skądinąd nie widać ratunku
Tak jak Oni żyjemy nadzieją
by nie ulec dziejowym zawiejom

Oskarżeni o wierność i cnotę
Wędrujemy przez polską Golgotę
i niezłomną żywimy się wiarą
że z krwi naszej odrodzi się naród

Wytykani palcami szlak znaczymy krzyżami
Naszą krew przelewamy wśród drwin
lecz na naszych sztandarach wciąż Ojczyzna i Wiara
wciąż prowadzą nas Matka i Syn
I choć ciałem wstrząsają nam dreszcze
duch narodu nie umarł w nas jeszcze

a D G e

I choć droga daleka i choć ciemność dookoła

a H7 e E7

wciąż prowadzą nas święci patroni

a D G e

Nam nie wolno zawrócić i na pewno dojdziemy

a H7 e (E7)

byle pamięć od śmierci uchronić

Nam nie wolno zawrócić i na pewno dojdziemy

byle pamięć od śmierci uchronić



W komentarzach do utworu „Dziedzictwo” Andrzej Kołakowski przytaczał fragment III części Dziadów Adama Mickiewicza : *„Nasz naród jak lawa, Z wierzchu zimna i twarda, sucha i plugawa, Lecz wewnętrznego ognia sto lat nie wyziębi; Plwajmy na tę skorupę i zstąpmy do głębi”*. Wierzył głęboko, że wartości na których zbudowana jest nasza narodowa kultura i tożsamość, zakorzenione w wierze katolickiej przetrwają i przywrócą nam utraconą wielkość.

Dziedzictwo słowa i muzyka *Andrzej Kołakowski*

C G d a
Komuna nam nie zgięła karków, nie przetrąciła kręgosłupa
d a E E7
Mimo, że w księdze naszych dziejów jest wiele kart spisanych krwią
C G d a
Jesteśmy silni waszą siłą i rozlepiamy wciąż na słupach
d a H7 E
Nasze przesłanie o wolności, do której serca nam się rwą

a E7
Ślepi nie widzą oczy im zamknięto
a E7
Głusi nie słyszą ktoś im zabrał słuch
C G
Niemi nie mówią język im odjęto
d E
Lecz my czujemy siłę waszych słów

Już narodzili się mściciele i spadkobiercy waszej dumy
Wasze marzenia – jasne gwiazdy- na firmamencie naszym lśnią
Sto lat nie starczy, żeby zgasić ognia co płonie w głębi sumień
Zapalonego waszą ręką, więc żadna go nie zgasi dłoń

Już pod stopami czuję ziemi tętno
Lawa zawrzała pod skorupą znów
Plwam na skorupę, musi kiedyś pęknąć
Sypie się w gruzy mur

Patrzę na gruzy widzę fundamenty
W pobitych lustrach świat oszalał znów
Nie patrz na lustra tam jest świat przeklęty
Prawdziwa Polska zaczyna się tu

Ogrzana w ogniu naszych marzeń
Przy którym wszyscyśmy czuwali
Święta świętością krwawych zdarzeń
Wielka wielkością tych co trwali

I tych co przy ołtarzach świętych
Wznosili w górę swoje ręce
Błagając byś przebaczył grzechy
I jej nie karał nigdy więcej